

Posnaniensia Bibliographica Selecta

KRONIKI BERNARDYNÓW POZNAŃSKICH. Opracowanie **Salazy Bogumił Tomczak OFM, Jacek Wiesiołowski**. Poznań 2002, ss. XXIV i 456. Wydawnictwo Miejskie, seria: Kroniki Staropolskie.

Ponieważ *Kroniki Bernardynów poznańskich* ukazały się w serii *Kroniki Staropolskie*, najpierw słów kilka o tym interesującym i wartościowym przedsięwzięciu wydawniczym. Otóż dla upamiętnienia przypadającego w 2003 roku jubileuszu 750-lecia lokacji miasta Poznania na lewym brzegu Warty, w środowisku Wydawnictwa Miejskiego, a konkretnie w kolegium redakcyjnym „Kroniki Miasta Poznania”, powstała inicjatywa wydania tekstów o charakterze kronikarskim, które w okresie staropolskim wyszły spod pióra dziejopisów działających w stolicy Wielkopolski, względnie tekstów takich powstałych poza Poznaniem, lecz tematycznie z miastem tym związanych. Okazuje się bowiem, że kronik tego rodzaju jest wcale nie mało, a przy tym zawierają obfitość treści, pozwalających znacznie poszerzyć dotychczasowy stan wiedzy w wielu dziedzinach interesujących m.in. badaczy i miłośników przeszłości Poznania. Dotychczas (listopad 2004) ukazało się w serii *Kronik Staropolskich* sześć pozycji, w większości dość obszernych. Mamy już zatem cztery tomy kronik klasztorów poznańskich: benedyktynek¹, karmelitów

¹ *Kroniki Benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001.

bosych², bernardynów i jezuitów³, następnie niewielką, ale niezwykle interesującą kroniczkę gminy ewangelickiej⁴, a wreszcie katalogi biskupów poznańskich⁵. Pomysłodawca i *spiritus movens* tego przedsięwzięcia, prof. Jacek Wiesiołowski, ma już plany kolejnych tomów serii, wśród których znajdą się dalsze tomy kronik jezuickich, kronika klasztoru karmelitów trzewickich przy kościele Najświętszej Krwi Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiej, zapisy kronikarskie pisarzy miejskich, a w dalszej perspektywie także kroniki franciszkanów konwentualnych i reformatorów.

Tom kronik bernardyńskich został starannie opracowany, zgodnie z formułą przyjętą dla całej serii. Prace kronikarzy zakonnych poprzedzają dwa teksty wstępne. W pierwszym (*Od redakcji*, s. V-VI) Jacek Wiesiołowski dokonał zwięzłej prezentacji poznańskich bernardynów oraz ich kronik. Stwierdza bez ogródek, że wydanie tych tekstów *następuje o kilkadziesiąt lat za późno*. Niestety, jest to stwierdzenie jak najbardziej prawdziwe. Właściwa kronika tego klasztoru dziś już nie istnieje, zaginęła bowiem w czasie ostatniej wojny, dzieląc los wielu dóbr kultury pol-

² *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P. F. Neumann, Poznań 2001.

³ *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1: 1570-1653, oprac. L. Grzebień, J. Wiesiołowski, Poznań 2004.

⁴ *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767-1793*, oprac. R. Marciniak, Poznań 2002.

⁵ *Katalogi biskupów poznańskich*, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2004.

skiej. Taki stan rzeczy spowodował, że prezentowany tom zawiera przede wszystkim *poznańskie* teksty wydobyte z innych pism kronikarskich, jakie powstały w środowisku bernardyńskich na przestrzeni minionych wieków. Autorem drugiego wstępu (s. VII-XXIII) jest poznański franciszkanin o. Salezy Bogumił Tomczak. Zapoznaje czytelnika z historiografią uprawianą w zakonie Braci Mniejszych i dziejami klasztoru przy placu Bernardyńskim. Autorzy obu tekstów wprowadzających dokonali również opracowania całości tomu, o czym bardziej szczegółowo informuje kolofon. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kroniki zostały opatrzone znaczną liczbą przypisów (ponad 1200). Korzystanie z tekstu ułatwia indeks osób, a bogata ikonografia czyni lekturę jeszcze bardziej interesującą.

Właściwy tekst kronik składa się z kilku części o różnej proveniencji. Jest rzeczą oczywistą, że występują tu różnice wynikające z faktu, iż spiswane dzieje obejmują lat prawie czterysta, i że każdy z dziejopisów miał własny styl pisania. Ale to nie wszystko. Zróżnicowanie – może więc i pewnego rodzaju bogactwo – płynie z charakteru ksiąg, z których publikowany tekst pochodzi. Mamy tu bowiem historię prowincji zakonnej, kilka równoległych jej kontynuacji prowadzonych w konwentach, opracowanie minionych dziejów klasztoru poznańskiego przez chronologia prowincjalnego, dokonywane przez niego zapisy bieżące, a następnie zapisy pióra jego kontynuatorów w oparciu o dostarczane z klasztoru poznańskiego zestawienie znaczniejszych wydarzeń. Do tego trzeba dodać wiadomości zaczerpnięte z księgi zmarłych zakonników, z wykazów przełożonych, lektorów, neoprofesorów, dobrodziejów, konwertytów itd. Wresz-

cie na samym końcu otrzymujemy skrzętnie zebrane cytaty z zaginionej dziś XVIII-wiecznej kroniki klasztornej, względnie teksty opracowań wyraźnie na nią się powołujące. Już z tego krótkiego zestawienia widać, że *Kroniki Bernardynów poznańskich* są tekstem bardzo swoistym, i przyznać trzeba, że zorientowanie się w pochodzeniu poszczególnych ich części nie jest wcale rzeczą łatwą. W tym ostatnim względzie nieocenione są noty redakcyjne poprzedzające poszczególne części tekstu (z pewnością autorstwa J. Wiesiołowskiego, choć podpisane jedynie skrótem *Red.*), szkoda tylko, że wydrukowane bardzo małą czcionką.

Pierwszym, chronologicznie najstarszym tekstem zamieszczonym w tomie (s. 3-43) są fragmenty wyjęte z dziejów bernardyńskich polskich, spisanych przez Jana z Komorowa, zwanego także Komorowskim († 1536). Niestety, nie znajdujemy tutaj zbyt wielu informacji o klasztorze poznańskim. Są natomiast liczne przekazy o wydarzeniach ogólnoprowincjalnych, zwłaszcza o kolejnych kapitulach, a także o udziale polskich zakonników w kapitulach całego zakonu. Jan z Komorowa pisał swe dzieło przez lat trzydzieści (od 1506 do śmierci). Kopie jego dzieła znajdowały się w różnych klasztorach polskich, gdzie kolejni zakonnicy starali się dopisywać do tego tekstu wieści o bieżących wydarzeniach. Tak więc w naszym tomie po tekście Komorowskiego otrzymujemy kilka tego rodzaju kontynuacji: wielkopolską I (1535-36), Feliksa z Kościana (od 1535 do ok. 1557), krakowską I autorstwa być może Sebastiana ze Lwowa (1542-57), krakowską II pióra Innocentego z Czerniejewa (1563-81), krakowską III (1594-1617), wielkopolską II (1608). Przytoczone teksty kontynuatorów Komorowskiego nie są dłu-

gie (zajmują strony 43-70), a o poznańskim klasztorze mówią bardzo niewiele, choć z pewnością kreślą pewien kontekst, w jakim funkcjonował również konwent w Poznaniu. Tu może nasuwać się pytanie o własną kronikę bernardynów poznańskich z tego czasu. Czy istniała, a jeśli tak, to co się z nią stało? Biorąc pod uwagę przepisy i praktykę zakonną, należy przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że i w klasztorze poznańskim regularnie spisywano jego dzieje. Niestety, ta kronika obejmująca przynajmniej dwa wieki istnienia klasztoru (od fundacji w 1455 do drugiej połowy XVII wieku) nie zachowała się; przepadła albo w czasie *potopu* szwedzkiego (klasztor został wówczas ograbiony i zniszczony), albo w czasie pożaru konwentu w roku 1673.

Najobszerniejsza część omawianego tomu (s. 75-354) została przez wydawców nazwana (tak przynajmniej w spisie treści): *Kronika poznańska o. Jana Kamieńskiego*. Wydaje się jednak, że takie jej nazwanie nie jest całkiem słuszne, gdyż obejmuje ona również pracę jego kontynuatorów. Wydawcy podają nieco wiadomości o Kamieńskim. Ten zasłużony zakonnik był lektorem, definitorem, prowincjałem i kustoszem wielkopolskiej prowincji bernardynów, a także, co dla nas najbardziej interesujące, pełnił obowiązki archiwisty i kronikarza prowincjalnego. Więcej wiadomości o nim, zwłaszcza dokładne daty życia i ramy czasowe jego działalności dziejopisarskiej, dostarcza hasło w *Słowniku polskich pisarzy franciszkańskich*⁶. Otóż o. Jan Kamieński (urodzony w 1676 w Wielko-

polsce) kronikarzem prowincji został po upływie kadencji prowincjalskiej, tzn. w 1719. W ciągu kilkunastu następujących lat nie tylko uporządkował przeniesione z Poznania do klasztoru we Wschowie archiwum prowincji, ale także napisał pięciotomowe *Annales Polono-seraphici*, których tom czwarty to dzieje klasztorów w Poznaniu, Wschowie i Toruniu (*fundationes, progressus et res memorabiles*). Trzeba tu jednak zaznaczyć, na co też zwraca uwagę komentarz odredakcyjny, że Kamieński nie pisał o konwencie poznańskim jako jego kronikarz, lecz jako chronolog prowincji wielkopolskiej, a ponadto zauważalny jest tutaj bardziej jego temperament archiwisty niż kronikarza. Wobec spustoszeń spowodowanych przez wojny i klęski elementarne, zgromadził jedynie zachowane szczątki źródeł historycznych i na ich podstawie skompilował dzieje klasztoru w Poznaniu, poczynając od fundacji w roku 1455. Pierwsza część opracowania opiera się w znacznej mierze na kronice Jana z Komorowa, ale najdalej do roku 1534. Tekst dotyczący następnych stu kilkudziesięciu lat (do mniej więcej drugiego dziesięciolecia XVIII wieku) został skonstruowany głównie w oparciu o dokumenty i księgi urzędowe, które – jak wspomniano – znalazł w klasztorze poznańskim, a także w pobliskim konwencie bernardynek. Kamieński przytacza *in extenso* liczne dokumenty papieskie, kurii rzymskiej, biskupów, generałów i prowincjałów, wyciągi z akt miejskich, listy przełożonych innych gałęzi franciszkańskich lub innych zakonów. Zostały tu zanotowane ważniejsze wydarzenia z życia prowincji bernardynów w Polsce, sporo miejsca zajmują sprawy sporne poznańskich bernardynów z miejscowym biskupem, plebanem od św. Marcina, franciszkanami konwentalnymi, reformatami, wreszcie

⁶ W. M u r a w i e c, *Kamieński Jan (1676-1730)*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 207-208.

z jezuitami. Jest też opisany spór z miastem o grunty, co tak bardzo koresponduje z trudnościami, jakie w tym samym czasie odnotowali w swojej kronice klasztornej poznańscy karmelici bosy, którzy napotkali na opór rajców w kwestii scalenia swoich gruntów i założenia w mieście klasztoru karmelitanek bosych. Więcej szczegółowych informacji o konwencie bernardyńskim zapisuje o. Kamieński z okresu sobie współczesnego, począwszy od wojny północnej i wielkiej zarazy, aż po kolejną odbudowę kościoła i klasztoru po tych klęskach i po huraganie z 1725 roku. Zapisy w tej części kroniki dokonane przez Kamieńskiego mogą sięgać co najwyżej do połowy roku 1730, gdyż wiadomo, że właśnie wtedy umiera on w Rawiczu.

Dalszy ciąg dziejów klasztoru poznańskiego w dziele zapoczątkowanym przez o. Kamieńskiego (a więc w owym czwartym tomie *Annales Polono-Seraphici*) zapisywali jego następcy. Wydawcy podają imiona dwóch z tych kronikarzy prowincji; byli to o. Manswet Grabowski i o. Feliks Dobrowicz. Ich zapisy dostarczają licznych informacji o klasztorze poznańskim i o bieżących wydarzeniach w Poznaniu i Wielkopolsce, a nawet o sprawach kraju. Wprawdzie praca tych kontynuatorów o. Kamieńskiego miała być – według informacji wydawców – kontynuowana do roku 1800, jednak zapisy w tekście opublikowanym urywają się na roku 1763. Potem następują rozmaite wykazy, którym nie można odmówić wartości, nie stanowią one jednak tekstu kronikarskiego. Wykazy te podają protektorów i szczególnych dobrodziejów, zmarłych dobroczyńców pochowanych w kryptach kościoła, syndyków apostołskich i *przyjaciół duchowych*, przełożonych konwentu, lektorów, wreszcie następuje długi wykaz zakonników

zmarłych w tym klasztorze, doprowadzony aż do roku 1838, a więc wykarczający poza datę kasaty klasztoru przez władze pruskie, która oficjalnie została ogłoszona zakonnikom w październiku 1835 roku.

Wciąż jednak musimy pamiętać, że tekst nazwany kroniką o. Jana Kamieńskiego (będący także dziełem jego następców) pisany był przez chronologów prowincji we Wschowie. Tymczasem przez cały wiek XVIII zakonnicy bernardyńscy w Poznaniu pisali właściwą kronikę klasztorną i to ona właśnie przepadła w czasie ostatniej wojny. Jest to strata ogromna. Niemniej wydawcy dotarli do bardzo licznych cytatów z owej kroniki domowej, przytoczonych w pracach historycznych, które już wcześniej wyszły spod pióra Józefa Łukaszewicza, ks. Kamila Kantaka i Wacława Szczygielskiego. Wszystkie te teksty zostały teraz pieczołowicie zebrane i wydane na końcu omawianego tomu jako: *Zaginiony rękopis kroniki domowej* (s. 356-392).

Ustalenia tekstu wydanego obecnie jako *Kroniki Bernardynów poznańskich* dokonał w latach 70-tych XX wieku franciszkanin o. Pius Turbański. On też jest autorem przekładu z łaciny na język polski; jedynie niewielki fragment (kontynuację kroniki o. Jana z Komorowa pióra o. Feliksa z Kościana) przełożyła Anna Pawlaczyk.

Na koniec wreszcie trzeba stwierdzić, że tekst zawarty w omawianym tomie zasadniczo nie jest kroniką klasztoru w ścisłym znaczeniu, przynajmniej nie w takim, jak definiuje to znawca przedmiotu o. Romuald Gustaw⁷. Nie pomniejsza to jednak w niczym wartości *Kronik Bernardy-*

⁷ Zob. R. G u s t a w, *Uwagi metodyczne o kronice klasztornej i jej prowadzeniu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 2, 1955, 250-251.

nów poznańskich. Wyrazy najwyższego uznania i wdzięczności należą się zatem zarówno o. Turbańskiemu, jak i wydawcom, bo w sytuacji, gdy nie istnieje właściwa kronika klasztorna, zdołali oddać do rąk szerokiego grona czytelników tekst niezwykle cenny dla poznania dziejów poznańskich bernardynów. Tym razem ewangeliczne napomnienie przytoczone na wstępie przez wydawcę: *Colligite fragmenta, ne pereant*⁸, udało się spełnić.

PIOTR FRANCISZEK NEUMANN

Marta Czyżak, KAPITUŁA KATEDRALNA W GNIEŹNIE W ŚWIEŁLE METRYKI Z LAT 1408-1448, Poznań 2003, ss. 448. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny. Studia i Materiały, 64.

Recenzowana monografia jest poprawioną wersją, obronioną w 2002 r., pracy doktorskiej Marty Czyżak, która przygotowała ją w Zakładzie Historii Kościoła Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Książka przedstawia funkcjonowanie korporacji wyższych duchownych, jaką była średniowieczna gnieźnieńska kapituła katedralna, w świetle pierwszej z zachowanych ksiąg jej czynności (*acta actorum*), obejmującej lata 1408-1448. Autorka nazywa tę księgę metryką kapitulną, w czym ma rację w świetle terminologii, używanej w tym właśnie źródle. To wyjaśnienie jest potrzebne ze względu na wieloznaczność terminu metryka, którym było określanych wiele średniowiecznych i nowożytnych ksiąg wpisu, zwłaszcza kościelnych.

Autorka informuje czytelnika, że

zachowana księga metryki kapitulnej nie wydaje się być pierwszą z prowadzonych przez tę korporację, przeciwnie – wszystko wskazuje na to, że jest to kolejny tom średniowiecznej serii tego typu ksiąg. M. Czyżak zwraca również uwagę czytelnikowi, że zapisy nie są pełne, nie tylko z tego powodu, że tom ów doznał uszczerbku natury mechanicznej, tracąc ileś tam stron w ciągu przeszło pięciu wieków, ale również dlatego, że notariusze kapituły niekiedy nie notowali wszystkich informacji, które zwykły być wpisywane do takich ksiąg, np. z powodu zgubienia brulionu, zapomnienia itp. przyczyn. Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, tom I *acta actorum* kapituły gnieźnieńskiej daje możliwość przedstawienia funkcjonowania tej korporacji we wszystkich jej aspektach w ciągu czasu niezbyt długiego – 40 lat. Ten odcinek chronologiczny pozwala objąć wszystkie przejawy takich działań i jest wystarczająco długi dla zaobserwowania zachowań typowych w podobnych okolicznościach, związanych z czterokrotnymi w tym czasie zmianami na gnieźnieńskim tronie arcybiskupim. Właśnie dlatego, że głównym zadaniem i celem książki jest przedstawienie funkcjonowania korporacji kapitulnej w świetle jednego źródła ograniczonego chronologicznie, odróżnia się ona od innych monografii kapituł polskich w okresie średniowiecznym lub nowożytnym, których autorów interesował głównie ustrój danej kapituły i jej skład osobowy. Monografia ta pozwala nie tylko na postawienie hipotez, ale na ich sprawdzenie w świetle omawianego źródła, jak również na weryfikację tej literatury przedmiotu.

Biogramy wszystkich członków kapituły katedralnej gnieźnieńskiej, występujących w podanych granicach chronologicznych, są również

⁸ J 6, 12.